

Solidarność

Socjalistyczna



Luty 1995

Nr 16

cena 5000 zł (50 gr.)

Władza

podzielona -

szansą dla

pracowników

**W numerze: Solidarność i prawica * Unia Pracy * Holocaust
Czeczenia * Szwecja * Japonia
Narodowy interes? * Wschodnia Europa 1989-95**

Konflikt wokół rozwiązania Sejmu przez Lecha Wałęsę byłby niemożliwy gdyby nie jeden fakt - Polską rządzą partie wywodzące się z okresy PRL-u. Czują się prze-wrażliwieni z tego powodu więc dopuszczają do róż-nych manewrów ze strony Lecha Wałęsy, który oczy-wiście ma na myśli jedynie zachowanie swojej prezydentury.

Warto podkreślić kilka uwag o szumie wokół tej sprawy.

Wałęsa pokazuje swoją pogardę dla demokracji przez celowe rozpowszechianie pogłosek, że planuje pucz wojskowy. Była to pusta groźba. Dziś w Polsce nie ma odpowiedniego układu sił, żeby klasa rządząca czuła się wystarczająco silna lub zdesperowana by popierać pucz. Jednak

Siemiatkowski - rzecznik SLD - mówił, że Wałęsa przygotowuje możliwe użycie siły. Tym sposobem chciał pokazać, że SLD i koalicja są biednymi ofiarami i, że próbują społeczeństwo obronić przeciwko użyciu wojska a nawet przeciwko militarnej dyktaturze.

Gdyby Wałęsa czy ktokolwiek inny szykował pucz należałoby ogłosić

strajk powszechny i pró-bować rozdzielić żołnierzy od oficerów, żeby to zła-mać. Głosowanie w Sej-mie nie wystarczyłoby.

Jest absurdem, że Wałęsa udaje walkę z postkomunistami skoro sam zrobił wszystko, żeby bronić generałów, służby bezpieczeństwa, i postkomunis-tycznych biznesmenów od utraty swojej władzy.

Dokończenie na str. 2

Solidarność Socjalistyczna

Kim Jesteśmy

Ani Waszyngton ani Moskwa

Zyjemy w światowym systemie kapitalistycznym. Polskę, ZSRR i inne kraje komunistyczne uważaliśmy zawsze za część tego systemu. Stalinowski reżim, który sam siebie ogłosił komunizmem, był dla nas jedynie wysoko scentralizowaną formą eksploatacji. Nazywamy go biurokratycznym kapitalizmem państwowym.

Kapitalizm to system kryzysów, wycisku i wojen w którym produkcja uzależniona jest od konkurencyjnej walki o zysk a nie od ludzkich potrzeb. Choć to pracownicy tworzą społeczne bogactwo, nie mają oni żadnej kontroli nad produkcją i dystrybucją dóbr. Jesteśmy za socjalizmem, za stworzeniem społeczeństwa w którym sami pracujący będą decydowali o gospodarce, polityce i swoim otoczeniu.

Obecny system nie może być zmieniony na drodze reform - musi zostać obalony. Nie wierzymy w skuteczność ani mechanizmów rynkowych ani gospodarki nakazowej. Centralne planowanie nie jest niczym złym jeśli planują pracownicy a nie klasa państwowo-kapitalistycznej biurokracji.

Najszerza demokracja

Demokracja parlamentarna jest niewystarczająca i uboga. Dzisiejsze struktury parlamentu, wojska, policji, sądownictwa i aparatu zarządzania nie mogą być przejęte i wykorzystywane przez pracowników. Aby samorząd oznaczał rzeczywistą kontrolę muszą oni stworzyć nowy rodzaj państwa - państwo robotnicze oparte na komitetach delegatów, takich jak Międzyzakładowe Komitety Strajkowe powstałe w 1980 roku. Za niezbędne uważamy włączenie do tych komitetów żołnierzy. Takie MKS-y powinny przejąć kontrolę nad siłami represji. Nie zaskoczy nas wtedy żaden nowy 13-sy grudnia.

Solidarność międzynarodowa

Doświadczenie Rosji dowodzi, że prawdziwa, demokratyczna rewolucja socjalistyczna nie może przetrwać izolowana w jednym kraju. Dlatego międzynarodowa solidarność jest centralnym punktem naszego działania. Rewolucja w jednym kraju jest przykładem, inspiracją i pomocą dla innych krajów - wykluczony jest eksport rewolucji na bagnietach.

Przeciwstawiamy się wszystkiemu co dzieli i obraca robotników jednego kraju przeciwko drugim. Walczymy z rasizmem i imperializmem. Popieramy wszystkie rzeczywiste ruchy narodowo wyzwolenicze.

Przeciw podziałom

Popieramy prawo do obrony dla wszystkich uciskanych mniejszości. Walczymy przeciwko kontroli imigracji. Jesteśmy za świeckim charakterem szkolnictwa i całkowitym oddzieleniem Kościoła od państwa. Jesteśmy za pełną społeczną, ekonomiczną i polityczną emancypacją kobiet. Walczymy przeciwko wszystkim formom dyskryminacji homoseksualistów.

Organizacja

Aby stworzyć nowe społeczeństwo ruch robotniczy potrzebuje rewolucyjnej organizacji, budowanej w codziennych, politycznych i ekonomicznych walkach. Podejmujemy pierwsze kroki w budowie takiej organizacji. Naszym zadaniem na dziś jest rozpowszechnianie idei i tradycji rewolucyjnego socjalizmu, walcząc wraz z tymi, którzy rzucają wyzwanie systemowi.

Wstąp do socjalistów!

Naszym zdaniem...



Władza podzielona - szansą dla pracowników

cd. ze str. 1.

Nawet jeśli PSL-SLD nie stanowiliby rządu, była nomenklatura stanowiłaby większość klasy rządzącej ponieważ ma ekonomiczną władzę i kieruje siłami "bezpieczeństwa".

Wałęsa udaje, że przejmuje się przestępcami w rządzie, podczas gdy sam mówi, że w Australii też przestępcy robili majątki i zbudowali tam gospodarkę na zachodnim wzorcu.

Rząd który łamie obietnice dane wyborcom przed wyborami nie może udawać obrońcy demokracji.

Nie ma większych różnic między rządem SLD-PSL i jego poprzedników z obozu solidarnościowego. Jest to rząd kontynuacji polityki "reform" (bezrobocia, nędzy wzrastającego różnicowania między bogatymi i biednymi, podporządkowania się polityki USA i Unii Europejskiej). Nie ma też różnic między polityką rządu i polityką Wałęsy.

Czy Sejm zostałby rozwiązany czy nie (bez użycia siły oczywiście), nie tworzyłoby to żadnego polepszenia sytuacji dla pracowników, emerytów czy rencistów.

Konflikt ten nie pokazuje nieudolność demokracji jak twierdził Wałęsa. Konflikt nie jest też dowodem jakiejś szczególnej nieudolności polskich polityków względem norm "demokratycznego świata". Pokazuje raczej, że demokracja czy to w Polsce czy za granicą jest niewystarczająca. Tak będzie dopóki nie zapanuje prawdziwa demokracja w miejscach pracy, dopóki ludzie nie będą mogli demokratycznie decydować o swoim losie, dopóki wąska grupa bogatych ciągle decyduje.

Poparcie Solidarności dla Lecha Wałęsy nie da nic pracownikom skoro Wałęsa od dawna popiera reformy uderzające w standard życia zwykłych ludzi. W dodatku wyborcza alternatywa związku jest na razie połączona z ugrupowaniami pravicowymi, które chcą osłabić związki.

Zamiast popierać jedną ze stron związkowi liderzy powinny się połączyć w czasie konfliktów władz i walczyć o sprawę pracowników.

Solidarność i prawica - sprzeczność interesów

Spotkanie 14 stycznia dziewięciu partii prawicowych pokazało jasno, że sojusz między Solidarnością a prawicą jest bardzo szkodliwy dla wszystkich pracowników.

Janusz Korwin Mikke, lider grupy, która chce zniszczyć służbę zdrowia i darmową oświatę, wyraził szczerze co inni prawicowi liderzy myśla o związkowcach. Mikke powiedział o zaproszonym członku Solidarności: "Nie dość, że nasz gość zjawi się w swetrze (szkoda, że nie z butelką piwa) to jeszcze poucza nas kogo powinniśmy zaprosić."

Wyraził w jednym zdaniu pogardę tych polityków ze świata biznesu dla pracowników i wyraził ich prawdziwą "świadomość klasową". Wszyscy politycy tam obecni chcą, żeby związki zawodowe w miejscach pracy były jak najstabsze.

Dlaczego więc Solidarność przytula się do prawicy?

Nie jest prawdą, że od początku Solidarność była siłą prawicową. W latach 1980-81 Solidarność walczyła o demokrację i lepszy byt dla pracowników. Wprowadzenie mechanizmów rynkowych nie wydawało się tym lekarstwem na wszystko czym wydawało się później. Na Pierwszym Kongresie Solidarności w 1981r. mówiono o chęci tworzenia Rzeczypospolitej Samorządowej tzn. oddolnej pracowniczej demokracji - koncepcja, która jest klasycznie socjalistyczna. Oczywiście nie było jasno stwierdzone jak dojść do tej Rzeczypospolitej Samorządowej i w tym tkwił główny problem Solidarności. Nie wiedziano jak zapobiec ewentualnemu użyciu wojska do zniszczenia 10- milionowego ruchu.

Zniszczenie ruchu przez zabicie dziesiątek, wsadzenie tysięcy ludzi do więzienia i delegalizację związku nie zniszczyło oporu całkowicie skoro istniała podziemna struktura Solidarności, w której było zaangażowanych tysiące ludzi.

Ale brak presji aktywnego ruchu strajkowego spowodował, że pod koniec lat 80-tych liderzy ruchu opozycyjnego coraz mniej mówili o samorządności pracowniczej a coraz więcej o rynku.

Lech Wałęsa mógł wtedy głosić, że nie będzie w Polsce bezrobocia, ponieważ jest za dużo do zrobienia! I pracownicy kupili obietnice, że dobrobyt będzie zapewniony przez rynek, ponieważ nie istniała liczna organizacja, która mogłaby głosić alternatywę. Nie chcieli wtedy słuchać nawet o socjaldemokratycznej

Solidarność Socjalistyczna nr 16

W numerze :

Naszym zdaniem:

Wałęsa i Sejm, Solidarność i prawica 1-3

Unia Pracy: Umiarkowany kapitalizm? 4

Ze świata - Szwecja, Japonia, Hiszpania 5

Holocaust: Pomocna dłoń dla Hitlera 6-7

Czczenia - Wywiad z socjalistą z Rosji 8-9

Co słyhać? 9

Czy istnieje narodowy interes? 10

Wschodnia Europa 1989-95 11

Literatura 12

alternatywie, ponieważ największa socjaldemokrację stworzyli ludzie bytego PZPR. I nawet samo słowo "socjaldemokracja" za blisko im się kojarzyło z pseudosocjalizmem państwowo-kapitalistycznego PRL-u.

W tej sytuacji gdy liderzy opozycji stworzyli swoje polityczne partie, były one w większości prawicowe.

Sam związek Solidarność (który był słabym odzwierciedleniem 10-milionowego ruchu sprzed 10-u lat) określał się najczęściej jako prawicowy, choć tacy ludzie jak np. Maciej Jankowski lider warszawskiej Solidarności mogli głosić, że najbliższą im partią jest Unia Pracy.

Fakt, że Solidarność jest związkiem zawodowym, który organizuje strajki przeciwko pracodawcom prywatnym i państwowym oznacza, że nie można jej traktować tak samo jak prawicowe grupki, które wszystkie chcą wzmocnić siły represji państwa i dla których związek w miejscu pracy jest wrogiem do pokonania.

Więc wszyscy, którzy popierają ideę solidarności (z małej "S") pracowników powinni popierać, lecz nie bezkrytycznie związek Solidarność (przez duże "S") gdy związek organizuje pracowników do walki. Jeśli są oni członkami Solidarności powinni tworzyć opozycję wewnątrzwiązkową, która może odciąć związek od prawicy i prawicowych polityk takich jak zakaz aborcji i popieranie prywatyzacji.

Połączenie Solidarności z prawicą jest zjawiskiem, który nie może trwać długo na korzyść obu stron. Im dłużej trwa sojusz tym mniej pracowników będzie chciało być członkami Solidarności, bo dojdzie na pewno do masowych walk pracowniczych w bliskiej przyszłości, i walki te będą tępienie przez prawicę. Jeśli nie uda się odciąć Solidarności od prawicy, w końcu organizacja ta prawdopodobnie zostanie zepchnięta na margines ruchu związkowego.

Unia umiarkowanego kapitalizmu?

"Unia Pracy jest partią socjal - demokratyczną, dążącą do zbudowania w Polsce nowoczesnych, sprawiedliwych, demokratycznych stosunków społecznych. Opowiada się za otwarciem na Europę, demokracją parlamentarną, państwem neutralnym światopoglądowo i współdziałaniem pracowników w zarządzaniu przedsiębiorstwami. Akceptując przekształcenia gospodarki centralnie sterowanej w gospodarkę rynkową walczy o równomierny rozkład społecznych kosztów reformy. Przeciwstawia się nadmiernemu wycofywaniu się państwa z funkcji opiekuńczych. Kategorie broni zasad państwa prawa oraz wolności i praw obywatelskich."
(Informator Unii Pracy).

Dla osób, które uważają, że trzeba się przeciwstawić wzrostowi nędzy i zagrożeniu demokracji Unia Pracy może się wydawać odpowiednią polityczną alternatywą wobec liberalnych polityk rządów postsolidarnościowych i rządu postkomunistycznej koalicji.

Unia Pracy ma rację gdy mówi, że w ostatnich latach "dopuszczono do dewastacji gospodarki, zaakceptowano gwałtowne narastanie różnic społecznych, pozwolono na uwłaszczenie byłych właścicieli PRL".

W liście "Jesteśmy za!" w nowym informatorze Unii Pracy czytamy, że partia ta jest za "obroną praw związkowych", "oddzieleniem Kościoła od państwa oraz realnym zagwarantowaniem wolności sumienia i wyznania", "bezpłatną szkołą", "ochroną lokatorów i rozwojem taniego budownictwa komunalnego", "skutecznym ściganiem afer gospodarczych", "natychmiastowym uruchomieniem narodowego programu walki z bezrobociem". I słusznie.

Niestety Unia jest dumna ze swego samookreślenia jako partia

umiarkowanej lewicy. Umiarkowanie takie oznacza, że Unia za łatwo poddaje się argumentom prawicy. Tak więc czytamy, że Unia jest także za "prywatyzacją, która będzie kołem zamachowym gospodarki, a nie sposobem na bezwzględne bogacenie się nielicznych".

Teoretycy Unii z Ryszardem Bugajem na czele nie rozumieją, że prywatyzacja musi doprowadzić do "bezwzględnego bogacenia się nielicznych".

Pozornie może wydawać się, że jedyna droga od komunizmu musi prowadzić do prywatyzacji. Skoro 80 procent gospodarki w PRL-u była w państwowych rękach wydaje się to być oczywiste. Unia słusznie mówi o "właścicielach PRL-u".

Ale prywatyzacja tylko pozwala tym byłym właścicielom PRL-u do coraz bardziej bezwstydnego czerepania przywilejów z wyników pracy zwykłych ludzi. Teraz bogaci mogą mówić, że ich przywileje są związane z demokracją, bo rynkowe mechanizmy zostały wprowadzone jednocześnie z wolnymi wyborami, ograniczeniem cenzury, prawem do zrzeszania się, zalegalizowaniem związków zawodowych niezależnych od państwowego aparatu.

Ale alternatywą wobec państwowej dyktatury, czyli dyktatury państwowego kapitału nie jest dyktatura prywatnego i państwowego kapitału, którą widzimy dziś.

Więc jak pokonać tę dyktaturę?

Jedynie poprzez samoorganizację pracowników, która zapewni, że pracownicy nie będą musieli płacić za kryzys, kiedy jest dół ekonomiczny i nie zostanie im obciążona płaca realna, kiedy jest wzrost gospodarczy. Oznacza to organizowanie silnych związków w miejscach pracy, organizowanie strajków, aby zwiększyć płace i

bronić się przeciwko bezrobociu, a w końcu restrukturyzować społeczeństwa na podstawie bezpośredniej demokracji pracowników.

Do tego potrzebna jest polityka socjalizmu oddolnego, która jest niezależna od aparatu państwowego i ludzi biznesu, więc nie akceptuje istnienia czegoś takiego jak narodowy interes wszystkich Polaków. Unia Pracy nie zgadza się z tym i stąd też nie może osiągnąć swoich celów wymienionych powyżej.

Kler i aborcja

W informatorze Unii czytamy też, że jest ona dumna z tego że rozpoczęła kampanię w sprawie referendum o aborcji. Ale informator nie mówi nic o tym, że kampania ta była w końcu nieskuteczna, ponieważ nie mobilizowała ludzi do uczestnictwa w demonstracjach. Zbieranie podpisów było dla Unii wystarczające jeśli chodzi o pozaparlamentarną działalność. Więc nie wystarczy mówić, że Unia zrobiła więcej niż inne parlamentarne partie w tej sprawie.

Obrona demokracji

W sporze z Wałęsą o możliwe rozwiązanie parlamentu, lider UP Bugaj pisał w Gazecie Wyborczej (3 lutego), że jest potrzebny silny front obrońców demokracji którego skład musiałby objąć "środowiska pravicowo/liberalno-demokratyczne, jak i postkomunistyczne i oczywiście lewicę niekomunistyczną". Taki front ma przeciwdziałać kampanii wyborczej Wałęsy, który będzie poparty (uważa chyba słusznie Bugaj) przez koscioł, Solidarność i część prawicy.

Tu widzimy różnicę między socjalizmem oddolnym, który reprezentuje Solidarność Sojalistyczna a socjaldemokracją Bugaja. Dla niego najważniejsze jest połączyć się z partiami otwarcie głoszącymi wrogość wobec pracowników w wyborczym sojuszu. Nie mówi nic o tym, co jest dla nas najważniejsze, o sile samych pracowników, którzy mogą się obronić przeciwko wszelkim próbom ograniczenia demokracji, jeśli będą zjednoczeni.

Andrzej Żebrowski

Socjaldemokraci dumni z obciążeń socjalnych

Szwedzka Partia Socjaldemokratyczna nadal jest uważana za wzorzec przez wielu ludzi w Polsce. Dla członków Unii Pracy, SDRP i PPS jest ona najlepszym przykładem partii potrafiącej polepszyć byt zwykłych ludzi.

Ale w tej chwili partia ta dokonuje ogromnych cięć na pomoc socjalną.

Socjaldemokraci wygrali wybory ostatniego września ponieważ ludzie byli oburzeni na cięcia w sferze socjalnej planowane przez prawicowy rząd.

Teraz gdy są u władzy, socjaldemokraci chcą obcinać zasiłki na dzieci, emerytury i renty oraz mają zamiar zmniejszyć zasiłki dla bezrobotnych poniżej 20 roku życia.

Wydatki na transport i edukację też mają być zredukowane.

"Nie możemy wydestać się z tego ekonomicznego bagna bez ugodzenia w każdą rodzinę", powiedział minister finansów

Goran Persson w szwedzkim parlamencie.

Był nawet dumny z rozmiarów tych cięć. Oznajmił, że nigdy przedtem nie było tak wielkich cięć. Stwierdził, że mogą one osiągnąć 4 procent produktu narodowego brutto.

Związki zawodowe i organizacje młodzieżowe demonstrowały w stolicy Sztokholmie w styczniu oskarżając rząd o zdradę. Bezrobocie w Szwecji stanowi 8 procent, a cięcia będą oznaczały jeszcze większy jego wzrost.

Te przerażające cięcia w wydatkach społecznych ostatecznie grzebią mił, że Szwecja odkryła sposób na to, by kapitalizm mógł konsekwentnie dostarczać wysokiej jakości usług socjalnych i osiągnąć długotrwałe polepszenia w życiu każdego człowieka.

Strona 5:
Robert Borowski
Dawid Chojecki

Japonia: Trzęsienie ziemi i gospodarki

Trzęsienie ziemi w Kobe w ubiegłym miesiącu odebrało życie 5000 ludzi.

Region Kansai, którego sercem jest Kobe wytwarza 12 procent ogólnej produkcji przemysłowej w skali krajowej (wartości ok 500 mld. dolarów).

Co dwudziesty budynek uległ zniszczeniu w Kobe. Centralny i lokalny rząd reagował zbyt opieszale. Przez 3 dni nie zapobiegano pożarom niszczącym wiele części miasta.

Dla 300 000 ludzi, którzy stracili dach nad głową brakowało jedzenia, pitnej wody i opieki.

Rewelacje dotyczące niekompetencji organów rządowych są wyjawiane w niewłaściwym czasie dla władz, które wychodzą z największego kryzysu ekonomicznego ostatnich 50 lat.

Trzęsienie ziemi w Kobe udowodniło, że wielki "cud ekonomiczny", który wywindował Japonię na drugą potęgę przemysłową świata, stoi w obliczu zagrożenia róż-

nymi kryzysami a nawet załamania się.

Conajmniej 25 mld. funtów potrzebnych do odbudowy Kobe doprowadzi do stymulacji ekonomicznej i tworzenia nowych miejsc pracy.

Z drugiej strony japońskie firmy ubezpieczeniowe mają największy udział w zagranicznych inwestycjach. Jeśli zostaną zmuszone do zwrócenia części pieniędzy do kraju, może dojść do dysrupcji światowych rynków finansowych.

Tragedia Kobe niewątpliwie pokazuje jak bezsilne są nawet najbardziej rozwinięte kraje w obliczu natury.

Ale naturalne katastrofy mogłyby być bardziej kontrolowane poprzez uważne planowanie. Niestety w Japonii jak wszędzie twórcze starania i ekonomiczne zasoby są wykorzystywane nie do rozwiązania tego problemu lecz powiększania zysków wielkich korporacji.

Hiszpania: Premier oskarżony o poparcie morderców

Premier Hiszpanii Felipe Gonzales stanął w obliczu żądania dymisji po tym jak ujawniono, że jego rząd poparł morderczą grupę zamachowców.

Lider Partii Socjalistycznej Gon-

zales jest oskarżony o powiązanie z GAL, tajną grupą, która w latach 80-tych dokonała rzezi na 27 członkach ETA, baskijskiej organizacji wywoleńczej. Dwóch byłych policjantów podało szczegółowe dowody o rządowym poparciu dla GAL. Afera GAL jest tylko jednym ze skandali, który uderza w Gonzalesa.

"Istnieje nastrój taki jak we Włoszech, gdzie każdy urzędnik jest podejrzany," pisze jeden dziennikarz. Sondaż wykazał, że prawie

dwie trzecie Hiszpanów myśli, że Gonzales kłamał gdy wypierał się wiedzy na temat działalności GAL.

Na tle tych skandali istnieje głęboki kryzys ekonomiczny. Socjalistyczna Partia oczekuje, że zwykli pracownicy za to zapłacą. Gonzales jest już u władzy od ponad 12 lat, a pracownicy od dziesięciu lat odczuwają gwałtowny upadek standardu życia.

Stopniowo wzrasta oburzenie na rządowe cięcia społeczne i zaniechanie walki z bezrobociem. W Hiszpanii jest prawie 25 procent bezrobotnych.

Alianci i Holocaust:

Pomocna dłoń dla Hitlera

Utrzymuje się przekonanie, że II wojna światowa była toczona w imię demokracji. Lecz prawda nieco odbiega od tego założenia. W rzeczywistości stanowisko państw zachodnich wobec prześladowania Żydów, które miało swój punkt kulminacyjny podczas Holocaustu, było rasistowskie i podyktowane własnym interesem.

Dlaczego więcej Żydów z Centralnej Europy nie spróbowało ucieczki przed prześladowaniami, dopóki jeszcze mieli szansę?

Wielu historyków tłumaczy to silnym przywiązaniem do ziemi ojczystej i rodziny. Lecz nie dotyczyło to Żydów z Centralnej i Wschodniej Europy, którzy przecież masowo migrowali. Tylko pomiędzy 1880 a 1930 rokiem ponad 4 miliony z nich opuściły Centralną Europę. Głównym powodem hamującym migrację było stanowisko zachodnich demokracji i ich imigracyjne kontrole. Atmosfera wrogości wobec żydowskich imigrantów spowodowała nastroje beznadziejności wśród potencjalnych emigrantów.

Rząd brytyjski stosował również politykę odsyłania z powrotem żydowskich uciekinierów. Na przestrzeni 6 lat (1933-39) prawie 3000 Żydów zostało cofniętych z granicy, praktycznie wprost do obozów koncentracyjnych. Mała grupa Żydów, która w 1939r. uciekła samolotem do Anglii z okupowanego miasta Memel, została następnym samolotem odesłana do Europy z powodu braku niezbędnych papierów.

Miało to zniechęcić Żydów do ucieczki na zachód. Rząd brytyjski chciał u siebie widzieć tylko "żydowskie znakomitości w dziedzinie muzyki, nauki, sztuki itd." Nie chciano tych, którzy by zajmowali bardziej pospolite miejsca pracy.

Testem dla emigrantów było to czy będą przydatni w Anglii. W lipcu 1939r. rząd brytyjski wielokrotnie wypowiedział się: "Bardzo wielu z

nich ... nie można uznać w żadnym wypadku politycznymi uciekinierami ... Wielu jest zupełnie nie nadających się jako emigranci i jeśli przybędą tutaj mogą stać się problemem."

Brytyjska polityka szła w parze z kilkoma skrajnymi wypowiedziami w Izbie Gmin przez ostre antyimigracyjne lobby. W marcu 1933r. podczas obrad IG. na temat żydowskiej emigracji konserwatysta Edward Doran spytał premiera, czy ma on jakiś projekt jak powstrzymać Żydów z Niemiec przed przybywaniem do Anglii. Doran powiedział: "Setki tysięcy Żydów opuszcza teraz Niemcy i przybywa do naszego kraju gdyż inne są dla nich zamknięte. Chciałbym się spytać, czy polityka tego kraju głosi dopuszczenie do imigrowania obcych ze wszystkich krajów, kiedy jest u nas 3 miliony bezrobotnych. Jeśli chcecie jakiegoś Hitlera w tym kraju dostaniecie go szybko."

To nastawienie anty-żydowskie, antyimigracyjne i pro-nazistowskie panowało wśród dużej grupy brytyjskiego establishmentu. Admirał Sir Barry Domville będący sympatykiem Hitlera powiedział w 1935r.: "Daleki jestem od przyjęcie sentymentalnej postawy wobec rasy żydowskiej, które jest tak popularne w tym kraju. Mimo iż jesteśmy tolerancyjni wobec obcych i Żydów aż do szczytu głupoty, nie jest to jednak powód, aby być nietolerancyjnym wobec polityki innych: Obyczaje Żydów nie są naszymi obyczajami."

Lord Halifax, odwiedzając z ramienia rządu brytyjskiego Hitlera w 1937 r. mówił mu, że część społeczeństwa brytyjskiego jak np. Labour Party (Partia Pracy) i Kościół odnoszą się krytycznie do nazizmu, ponieważ byli "nie doinformowani" i "że Hitler przysłużył się ... uniemożliwieniu wejścia komunizmu do Niemiec, tak więc stworzył barierę jego przejściu w stronę

Zachodu."

Autor książki "Znam tych dyktatorów" apelował o większe zrozumienie dla Hitlera, domagał się twierdzenia, że ma on "ludzki, sympatyczny charakter ... Zamilowanie do dzieci i psów jest uważane przez wielu jako dowód dobrej natury. To jest mocną cechą charakteru Hitlera."

Zachodnie rządy na konferencji w Evian w 1938r. wydały przesłanie do rządów Wschodniej Europy i Żydów tam żyjących, o tym, że żydowscy emigranci i uciekinierzy nie będą przyjmowani w Anglii, Francji i USA. Uciekinierzy nie mieli być mile widziani.

Australijski delegat TW White

Opracowali: Leszek Jaworek
i Robert Borowski

W Polsce: Władza

Mentalność polskich władz wobec nazistów w latach 30-tych można zilustrować tym przykładem. W 1934 roku Jozef Goebbels dał wykład na Uniwersytecie Warszawskim o "kwestii żydowskiej". Na sali obecni byli polscy dygnitarze; wśród nich sam premier.

Na żądanie partii prawicowych w 1936 roku wprowadzono na uniwersytetach specjalnie wydzielone ławki dla studentów żydowskich.

Hitler w 1938r. zażądał przyłączenia czechosłowackiej części Sudetów do Niemiec. Polskie władze "solidarizując się" z Czechami zażądały terenów Zaolzia.

"Nie chcemy Żydów. Ten sklep jest własnością Żyda ..."

Żuden nicht erwünscht

Das Kaufhaus hier gegenüber gehört dem Juden David Boaz!

6 mln. Żydów zamordowano w obozach koncentracyjnych i zagłady. W tych miejscach były najstraszniejsze obozy.



zaczął tak: "Skoro nie mamy rasowych problemów, nie pragniemy sprowadzać ich".

Anglia nie była osamotniona w swojej polityce. W Stanach Zjednoczonych do bariery jaką jest Ocean Atlantycki, dodano w latach 1932-38 ścisłą politykę imigracyjną, która doprowadziła do większej emigracji niż imigracji. Statystyki imigracyjne drastycznie zmieniły się po wprowadzeniu tej polityki w latach 30-ych. Między 1820 a 1933r. do USA przyjęto więcej niż 37 milionów imigrantów, zaś w latach 1933-43 tylko 341 567 obywateli (żydowskich i nie tylko) z Niemiec i ich sprzymierzeńców dostało pozwolenie na wjazd.

Żydzi radykalnie zmienili swoje głosowanie oddając głosy na Partię Demokratyczną od 1928 roku. Ogromna większość z blisko 5 milionów Żydów popierała Roosevelta i jego "New Deal". Podczas wielkiego kryzysu lat 30-tych Rooseveltowska administracja wybrała drogę pomiędzy ostrymi restrykcjami wobec imigrantów a liberalizmem.

W praktyce ich pomoc była znikoma. Projektem, który miał "złagodzić" prawo imigracyjne miało

być dopuszczenie do przyjazdu dodatkowych 20 000 żydowskich dzieci z Niemiec, ale Kongres nie uchwalił go w 1939. Mniej niż 500 tych dzieci przybyło między 1938 a 1939 rokiem.

Francja przed wojną była oczywistym schronieniem dla uciekinierów. Lecz w 1938r. rząd francuski uchwalił serię praw nakładających surowe restrykcje na wjeżdżających emigrantów.

Po pogromie Kryształowej Nocy w listopadzie 1938r. francuska policja graniczna odsyłała uciekających Żydów, którzy od razu byli odwożeni do obozów koncentracyjnych.

Francja była

państwem, którego rząd nie krytykował publicznie Niemiec za ten pogrom. Gdy minister spraw zagranicznych Hitlera Von Ribbentrop odwiedził w 1939r. Paryż, dwóch żydowskich ministrów nie zaproszono na rządowy bankiet, przypuszczalnie dlatego, że mogli być kłopotem dla tego nazistowskiego przywódcy.

Łatwiej teraz zobaczyć czemu więcej Żydów nie uciekło na zachód - nie było bowiem państwa, które by ich przyjęło. Dla przykładu Finlandia zaostrzyła kontrole po konferencji w Evian i nakazała zawrócić do Niemiec statkowi z austriackimi Żydami, mimo iż posiadli oni niezbędne papiery. Trzech z nich wolało popełnić samobójstwo rzucając się do morza, niż wrócić w ramiona faszystów.

Nawet podczas trwania wojny wrogie nastawienie do żydowskich uciekinierów było ewidentne. W 1943 r. Szwedzi wysuneli propozycję, że jeśli Anglia i USA poniosą koszty i zgodzą się zająć nimi po wojnie, jest możliwość aby uwolniono 20 000 żydowskich dzieci z Centralnej Europy i by znalazły się one w Szwecji. Prywatne pieniądze były dostępne, lecz Departament

Stanu USA nastawiony był nieentuzjastycznie. Jedną z oficjalnych wypowiedzi brzmiała: "Każda pomoc nastawiona na żydowskie dzieci, może doprowadzić do zatargów z nazistami co może uniemożliwić inne możliwe akty współpracy".

Rząd USA w środku wojny nie chciał zatargów z nazistami!

Propozycja została odrzucona.

Gdy wojna była w pełni, a prześladowanie Żydów nasiliło się, alianci odmówili bombardowania krematoriów w obozach i linii kolejowych prowadzących do obozów śmierci. Dla rządzącej klasy w zachodnich demokracjach martwi Żydzi byli lepszą propagandą antyniemiecką niż żywi.

W Polsce: Pracownicy

Natomiast polscy zorganizowani pracownicy mieli odmienny stosunek do swoich sąsiadów żydowskich. Major Bogdański, członek Bundu - lewicowej żydowskiej organizacji - wspomina dzień 1 maja w Łodzi w latach 30-tych.

"Od 150 000 do 200 000 polskich pracowników maszerowało. Było ok. 10 000 pracowników żydowskich. Byliśmy razem na wiecu, który kończył demonstrację. Zwykle przedstawiciel Bundu przemawiał w Jidysz jako, że było to dla nas bardzo ważne. Wszyscy nieżydowscy robotnicy słuchali cierpliwie aż skończył, nie rozumiejąc ani słowa!"

Bund toczył uliczne walki z poparciem PPS-u przeciwko polskiemu antysemitom.

Najważniejsza walka miała miejsce w Parku Saskim w 1938r.

Bund ogłosił półdniowy strajk generalny po tym jak dwóch Żydów zamordowano i kilkudziesięciu poważnie raniono. PPS poparł ten strajk w Warszawie i w większych miastach.

Czeczenia: Jak doszło do inwazji?

Wywiad z rosyjskim socjalistą

Dlaczego Jelcyn zdecydował się wysłać swoje wojska do Czeczenii?

Początkowo Jelcyn kierował się względami ekonomicznymi, gdyż zależy mu na kontrolowaniu złóż ropy naftowej, które znajdują się w Morzu Kaspijskim. Z punktu widzenia ekonomicznego i strategicznego Czeczenia jest więc bardzo ważnym obszarem dla rządu rosyjskiego. W tych okolicznościach w listopadzie 1991 roku Rosja próbowała dokonać interwencji zbrojnej w Czeczenii.

Również obecny stan gospodarczy w samej Rosji przyczynił się w sposób pośredni do wojny w Czeczenii. Jelcyn i jego gabinet są w gorszej sytuacji. W październiku drastyczny spadek rubla zbiegł się z przewidywaniami załamania ekonomicznego, które według prognoz ma nastąpić w 1995 roku. Nowe sektory otwierane dla rynku szczególnie okazały się fiaskiem, zmniejszyła się o 50% działalność gospodarcza przez ostatnie 4 lata. Rosja staje się krajem gospodarki surowcowej. Jedynym ratunkiem ekonomicznym dla Rosji są złoża surowców naturalnych takich jak węgiel, gaz, czy ropa naftowa.

Zbliżające się wybory oraz malejąca popularność ekipy Jelcyna spowodowały panikę w rządzie rosyjskim oraz chęć uzyskania nowych wyborców - tym razem rosyjskich nacjonalistów, na których rząd może liczyć podporządkowując sobie Czeczenię.

Czy możesz wyjaśnić, jakie konkretne wydarzenia doprowadziły do wojny w Czeczenii?

Do listopada zeszłego roku rosyjska taktyka polegała na wspieraniu finansowo oraz na dostarczaniu broni opozycji czeczeńskiej. Tajne służby, były KGB, rekrutowało oficerów wojskowych i wysyłało ich

do Czeczenii, by wspierali opozycję i walczyli u jej boku. celem tych operacji było zajęcie stolicy Czeczenii - Grozny. Zakończyło się one niepowodzeniem dla Rosjan, gdy 26 listopada 70 rosyjskich oficerów zostało wziętych do niewoli. W takiej sytuacji rosyjscy przywódcy nie mieli wielkiego wyboru. Mogli wycofać swoje wojska z Czeczenii albo przystąpić do jawnej interwencji wojskowej.

Pamiętajmy, że rosyjska klasa rządząca wciąż próbuje przezwyciężyć syndrom Afganistanu - dziedzictwo porażki tej wojny. Nadal odbudowują się dla okazania swojej siły.

Jak reagują mieszkańcy Rosji na wojnę z Czeczenią?

Szok, przyniżenie i wstyd - to można wyczytać na ich twarzach. Wiele osób, które uważają się za zwolenników demokracji są przeżarte tym, co zrobił Jelcyn. Wprost nie mogą w to uwierzyć. Kłamstwa rządu nasiliły się do tego stopnia, że chcąc uzyskać poparcie Rosjan, rozsiewają plotki o Czeczeńcach wyrzucających swoje dzieci przez okno lub używających ich jako zakładników. Telewizja i prasa szybko pokazała, że jest to czysty nonsens.

Czy były organizowane jakiegokolwiek protesty przeciwko tej wojnie?

Według badań opinii publicznej ponad 70% ludzi sprzeciwia się tej wojnie. Gajdar, były premier partii Wybór Rosji zorganizował antywojenne pikiety w Moskwie. Pierwszego dnia uczestniczyło w demonstracjach 500 osób, a następnego już około 3000. Na początku Gajdar domagał się postawienia Jelcyna w stan oskarżenia pod zarzutem zdrady stanu, ale szybko odstąpił od tego z obawy przed wystą-

pieniem z partii głównego sponsora, co spowodowałoby poważną redukcję dochodów partii.

Co stało się ze standardem życia w Rosji podczas trzyletnich rządów Jelcyna?

Średnia płaca została zredukowana o połowę, ponad 75% ludności zarabia poniżej średniej krajowej, 30% zarabia mniej niż wynosi minimalna płaca, natomiast około 15% żyje poniżej minimum biologicznego. W tym samym czasie bogaci stali się jeszcze bogatsi o około 40% w stosunku do początku zeszłego roku.

Czy próbowano się jakoś bronić przed tak drastycznym obniżeniem stopy życiowej? Czy organizowano strajki?

Tak, pierwsza fala strajków miała miejsce wiosną 1992 r., a jesienią i wiosną 1994 odbyły się dwa następne o większej już sile. Strajkowali pracownicy z różnych sektorów gospodarki, między innymi z sektora przemysłu wydobywczego, górnicy, nauczyciele, rybacy, i wielu innych. Główną przyczyną strajków było niewypłacanie pensji przez 6 miesięcy. W rezultacie udało im się zmusić rząd do pewnych ustępstw.

Jaka sytuacja jest w takim razie ze związkami zawodowymi?

W Rosji jest kilka niezależnych związków zawodowych. Najsilniejszym z nich jest związek górników, pozostałe są raczej małe i słabe. Z drugiej strony istnieją oficjalne związki o dość dużej liczbie zrzeszonych pracowników, są one jednak bierno. Jednak mogą ruszyć pracowników i osiągnąć jakieś rezultaty.

8 mln. ludzi wzięło udział w akcji 27 listopada żądając zaległych



"Wujkowie -
generałowie
nie wolno
zabijać
dzieci!"

Ale
"wujkowie"
nie słuchali.

wypłat. Na demonstracji w Moskwie
było 6000 osób.

*W wielu gazetach ukazują się coraz
częściej obrazki anarchii, jaka
panuje na ulicach. Często też
słyszymy o licznych morderstwach
władzy różnych gangów. Jak to
naprawdę wygląda?*

Tak to prawda, że w Rosji panuje
anarchia. Ale jest to anarchia na
"górze", chaos wewnątrz klasy
rządzącej, który nie wpływa
bezpośrednio na większość
ludności. Dla przykładu, jedna z
gazet biznesmenów prowadzi
codzienną kolumnę poświęconą
ofiaram morderstw. Co ciekawe, są
to w większości osoby z kręgu
biznesu. Bardzo rzadko spotyka
się, by przemoc przestępców była
stosowana wobec zwykłych
mieszkańców Rosji.

*Jaka jest zatem równowaga sił w
obecnej Rosji?*

Jeszcze cztery lata temu Jelcyń był
w stanie zmobilizować setki tysięcy
ludzi, teraz już nie mobilizuje
nikogo. Zachód stanowczo prze-
cenił Jelcyna i jego reformy.
Korespondenci zachodni mówią o
nielojalności Jelcyna wobec jego
obietnic w 1991 roku, niuświa-
damiając sobie, że Jelcyn obecnie

świadomie kieruje się ku skrajnej
prawicy rosyjskiej, by zyskać
większe poparcie w nadchodzących
wyborach. W tym celu zażegnał
ostatnio wiele sporów z nacjona-
listyczną opozycją parlamentarną.

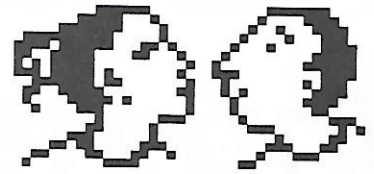
*Czy nadal w Rosji panuje mylne
wyobrażenie o lewicy, utożsamia-
jące stalinizm z socjalizmem i
skutecznie hamujące powstanie
prawdziwej lewicowej organizacji?*

Oczywiście, zrekonstruowana Partia
Komunistyczna nie ma nic wspól-
nego ze sprawą pracowniczą.
Popiera rynek, używa języka
nacjonalistów i rasistów i jest
ewidentnie reakcyjna. Przejmuje od
nacjonalistów rosyjskich hasła o
wielkim imperium rosyjskim i z
dumą twierdzi, że Stalin konty-
nuował tradycję carów.

Rosja zaczyna teraz z o wiele
niższego poziomu niż Europa
Wschodnia. Tam były już powstanie
pracowników na Węgrzech w
1956r., wydarzenia w Czecho-
słowacji w 1968 i w Polsce, gdzie
pracownicy okazali się olbrzymią
siłą. By stworzyć swoją, prawdziwą
organizację lewicową, rosyjscy
pracownicy muszą podjąć walkę
klasową i to na znacznie większą
skalę.

Przełożyła Dominika Derewicz

Co słychać?



Rząd biskupów

"Sam pamiętam, jako szef
URM, bardzo stanowcze
sugestie niektórych biskupów
w sprawie obsadzenia tego
czy innego stanowiska."
Jan Maria Rokita z Unii
Wolności podczas spotkania
na Uniwersytecie
Warszawskim.

Najlepsi kapitaliści

"Natomiast myślę, to co
zauważyliśmy, że wielcy
komuniści, dobrzy komuniści,
są najlepszymi kapitalistami."
Lech Wałęsa na konferencji
prasowej w Sejmie
19.01.1995.

Likwidacja wolnej prasy

"Jestem przekonany, że należy
powiedzieć wyraźnie, iż takie
posunięcia jak ostatnie
orzeczenie Sądu Najwyższego
zmierzą do likwidacji wolnej
prasy. Trzeba powiedzieć
wyraźnie, że nie jest to głupi i
przypadkowy wyskok jednego
ministra lecz wyraz
przekonania klasy rządzącej
od kilku lat w Polsce, że
dziennikarze zajmują się nie
tym czym powinni."
Gustaw Herling-Grudziński,
Wprost, 5 lutego.

Właśnie

"Pan jest bliżej tego rządu niż
my - np. wtedy, kiedy Pan tak
jednoznacznie, mocnymi
słowami, chwalił "Strategię dla
Polski" premiera Kołodki. To
zresztą Pana rzecznik
wypowiadał się pozytywnie o
budżecie, zanim jeszcze
wptynął do parlamentu."
Ryszard Bugaj do Wałęsy na
spotkaniu 6 lutego 1995.

Narodowy interes - czy rzeczywiście nasz?

Pojęcie "interesu narodowego" jest obecnie, podobnie jak od kilkuset lat, jednym z ulubionych argumentów kapitalistów. Wszelkiego rodzaju próby narodowego zjednoczenia służą klasie rządzącej do usprawiedliwiania własnych działań. Próbuje nam się wmówić, że cokolwiek rząd by nie robił - zwiększanie cen, podwyżki cel, prywatyzacja, zamykanie szpitali, wydatki na wojsko - służy naszemu "interesowi narodowemu". W ten sposób jesteśmy zmuszeni, by wierzyć, że rząd i właściciele mają ten sam cel, co pracownicy.

My, socjaliści, nie wierzymy w ich kłamstwa. Nie ma czegoś takiego, jak "interes całego narodu". To, co korzystne dla pracodawców, jest z reguły niekorzystne dla pracowników, np. bezrobocie. Z kolei przywileje dla pracowników (zwiększenie płac, skrócony dzień pracy) odbywa się kosztem kapitalisty. Wspólny interes obu stron nie istnieje. Dzieje się tak z tego powodu, że jedna klasa, pracownicza, jest wyzyskiwana przez inną, kapitalistów. Logicznym więc jest, że korzyści jednej klasy oznaczają poszkodowanie drugiej. Dlatego też kapitaliści (czy to państwowi, czy prywatni) dążą do tego, byśmy czuli z nimi wspólną więź. Chodzi o to, aby łatwiej było nam się pogodzić z wyzyskiem w imię dobra państwa.

Z całej propagandy można wyciągnąć wniosek, że pracownicy w jednym kraju są przeciwnikami lub wrogami pracowników w innych krajach. Jest to motywowane koniecz-



nością konkurowania w grze rynkowej. Prawda jest jednak taka, że udział w tej grze biorą kapitaliści (wszystkie korzyści przypadają im), lecz wszelkie koszty ponoszą pracownicy. To kapitalizm doprowadza do kryzysów, którymi jesteśmy obciążani my.

Kampania na rzecz "narodowego interesu" najbardziej służy oczywiście wojskowemu. Wyszukiwanie zagrożeń, stawianie argumentów o konieczności obrony, o dążeniu do NATO jest im jak najbardziej na rękę. Jest to pretekst do dokładania pieniędzy na zbrojenia, do zakupu nowej broni, zamiast zwiększania wydatków socjalnych.

Wszystkie te argumenty o "interesie narodowym" są wysuwane w każdym państwie, bez względu na ustrój. Obojętne, czy kapitalistą jest aparat państwowy (jak było w krajach bloku wschodniego), czy też właścicielem środków produkcji są prywatne koncerny i firmy, zawsze klasa rządząca obtudnie mówi o tym, że oni i pracownicy przez nich wyzyskiwani stoją po tej samej stronie barykady.

Od dziecka wpaja się ludziom, by byli wierni swemu krajowi, że patriotyzm jest główną cnotą obywatela. Rządzący mówią, o patriotyzmie i dobru państwa - lecz to przecież bogaci najczęściej oszukują na podatkach i nie ponoszą odpowiedzialności. Mówią o konieczności obrony państwa - lecz to nie oni idą na wojnę i ryzykują życiem.

Spojrzymy na Rosję - czy wygranie przez Rosję wojny w Czeczenii da coś zwykłym rosyjskim pracownikom? A to przecież ich Jelcyń i Graczoŵ wysyłają na śmierć.

Powoływanie się na interes narodowy i rozpętywanie narodowej hysterii ma miejsce zawsze wtedy, gdy widoczna staje się niedorzeczność poczynań grup rządzących. Dobrym przykładem jest tu Jugostawia: ogromny kryzys, jaki dotknął ten kraj pod koniec lat osiemdziesiątych wpędził większość ludzi w biedę. Wtedy znaleźli się ludzie, którzy zagrali narodowymi kartami - winą za kryzys obarczano inne narodowości. Do czego to doprowadziło widzimy dziś codziennie w telewizji.

Klasa pracownicza nie ma ojczyzny. Jest to jedna z najważniejszych rzeczy, jakie powinni uświadomić sobie pracownicy. Mimo, że w różnych częściach świata pracownicy mówią różnymi językami i mają różny kolor skóry, to nie dzielą się na narody, co jest głównym argumentem kapitalistów. My wiemy, że ludzie nie dzielą się na narody, lecz na klasy. I nam, pracownikom polskim, bliżsi są pracownicy niemieccy, czy rosyjscy, aniżeli polscy kapitaliści.

Socjalista Karol Liebknecht powiedział: "Główny wróg mieszka we własnym kraju". To prawda. Musimy obawiać się zagrożenia, owszem, ale ze strony kapitalistów i tych, którzy nas wyzyskują, a nie Niemców, Rosjan, Rumunów lub Żydów.

Jedynym sposobem na poprawę naszego bytu nie jest "narodowa jedność" z rządem i klasą panującą lecz międzynarodowa solidarność i jedność pracowników we wszystkich krajach. Nie dajmy sobie wmówić wrogości do innych narodów - wszelkiego rodzaju narodowe uprzedzenia służą naszym prawdziwym wrogom - kapitalistom, wojsku i klasie rządzącej.

Krzysztof Jabłoński

Wschodnia Europa 1989-95:

Nieskończona dzieła

Tylko siedem krótkich tygodni po upadku Muru berlińskiego zakończył się ład polityczny, który dominował przez 41 lat w tym regionie. Trudno się dziwić, że był powód do radości.

Dzisiaj sprawy wyglądają nieco inaczej. Rozczarowanie w całej wschodniej Europie starym porządkiem zostało zastąpione rozczarowaniem nowym porządkiem do takiego stopnia, że partie które przejęły spuściznę starych panujących komunistycznych partii miały pewne sukcesy wyborcze w Polsce, na Węgrzech na Litwie, w Bułgarii i Rumunii (gdzie grają kluczową rolę w rządzie), na Słowacji (gdzie dzielą władzę z nacjonalistami słowackimi i skrajną prawicą) oraz we wschodnich Niemczech. Tylko w Republice Czeskiej partie te pozostają na marginesie.

Tylko w czym mieliśmy rację a gdzie popełniliśmy błędy 5 lat temu?

Mieliśmy rację, że cieszyliśmy się z upadku starych reżimów. Przez długi czas mieliśmy pewność, w przeciwieństwie do większości lewicy na Zachodzie i w Trzecim Świecie, że te reżimy opierały się na podporządkowaniu pracowników i na zaprzeczeniu ludzkiego wyzwolenia. Twierdziłmy także, że te reżimy w końcu doprowadzą do wielkiego kryzysu, który doprowadzi do ich gwałtownego upadku.

To było przestanie książki Tony'ego Cliffa *Państwo Kapitalizm w Rosji* (napisanej w 1947 r.) i mojej własnej *Walki klasowe we wschodniej Europie* (opublikowanej w 1974r.).

Przewidzieliśmy również, że nowe rządy spowodują niezadowolenie wśród tych samych sił społecznych, które wyniosły je do władzy. Był to bardzo niepopularne stanowisko gdyż większość mas mediów mówiła o "ekonomicznym cudzie", którego miała doświadczyć wschodnia Europa.

W końcu mieliśmy rację co do znaczenia międzynarodowego tych przewrotów. Ortodoksyjna opinia mówiła o znacznym zwiększeniu sił zachodnich mocarstw, co lewica nazwała nowym okresem "kontrrewolucji" międzynarodowej, a prawica mówiła o "końcu historii" zawartym w "nowym światowym ładzie".

Natomiast, przewidzieliśmy okres międzynarodowego bezładu i wzrostu liczby wojen i wojen domowych.

Lecz myliliśmy się w jednej sprawie. Spodziewaliśmy się, że załamaniu starych reżimów towarzyszyć będzie nasilenie się ruchów robotniczych trudnych do kontrolowania przez nowe rządy, tak jak stało się na Węgrzech i w Polsce w 1956r., i jeszcze raz w Polsce w latach 1980-81.

Myliliśmy się ponieważ nie doceniliśmy elastyczności i zdolności do przystosowania się tych, którzy doszli do władzy w starym porządku, tzw. nomenklatury. Mieli oni w pamięci zrywy robotnicze od Berlina w 1953r. poprzez Brasow w Rumunii w 1987r do strajków w sowieckich regionach górniczych latem 1989r. I byli oni zdeterminowani, żeby utrzymać swoją klasową władzę w jakimś nowym buncie.

Włoski rewolucyjny marksista Antonio Gramsci zauważył, że panująca klasa w kłopotach może zwrócić się ku strategii "pasywnej rewolucji" aby zachować swoją władzę, reformując ją i przystosowując się do żądań oponentów, aby nie dopuścić ich do zdobycia permanentnych korzyści.

Dokładnie to zrobili kluczowe grupy panującej klasy w całej Europie wschodniej w 1989r.

Z długiego doświadczenia w umowach handlowych z zachodnimi wielonarodowymi firmami wiedzieli oni, że rynek nie musi zagrażać ich przywilejom.

Także widzieli oni w jak niewielkim stopniu parlamentarne instytucje wkraczają w kompetencje tych, którzy kontrolują najważniejsze przemysłowe i finansowe korporacje.

Więc w najważniejszych momentach konfrontacji między wzrastającymi popularnymi ruchami a starymi instytucjami politycznymi, odsuwali oni te instytucje, aby z najwybitniejszymi postaciami opozycji dyskutować jak ustawić wybory parlamentarne i mechanizmy rynkowe.

Takie manewrowanie wewnątrz starej grupy rządzącej doprowadziło do pokojowych zmian w Polsce i na Węgrzech, powstrzymując demonstracje i nie pozwalając by jednorazowe strajki doprowadziły do

prawdziwych konfrontacji i rozlewu krwi we wschodnich Niemczech i Czechosłowacji i pozwoliło grupie generałów skupionej wokół Iliescu przejąć władzę w własne ręce gdy zagorzałe walki wybuchły w Rumunii.

Zamiast konfrontacji, w której robotnicy przejęliby żądania demokratycznej opozycji i przetworzyli je w wyzwanie dla całego systemu, wynegocjowano zmiany, które odsunęły robotników na bok pozostawiając im nadzieję na lepsze życie. Tak więc 5 lat temu bunt pracowniczy został odsunięty. Lecz jego widmo nie odeszło.

Pamięć Solidarności w 1980-81 pozostaje ciągle żywa w Polsce i kolejne rządy muszą dać koncesje ekonomicznym żądaniom słabszej związkowej organizacji, która nadal nosi tę nazwę.

Kluczową rolę którą zagrali górnicy we wstrząśnięciu Związkiem Radzieckim ukazuje nam, że nawet dziś rząd Jelcyna musi się wykupić w obliczu groźby strajku w przemyśle ciężkim niezależnie od opinii Międzynarodowego Funduszu Walutowego.

W Rumunii widzieliśmy kolejne strajki o zasięgu niemalże ogólnoklasowym. I nawet Klaus jest ostrożny, żeby nie obniżyć standardu życia czeskich pracowników zbyt gwałtownie.

W zachodniej Europie i północnej Ameryce w ciągu ostatnich pięciu lat zauważono początek zainteresowania ideami rewolucyjnymi wśród części młodzieży, dla której polemiki między "zachodnią demokracją" a stalinowskim pseudo-socjalizmem są odległym wspomnieniem.

To się nie stało we wschodniej Europie i bylej ZSRR ... jeszcze. Ale na pewno nastąpi to, gdy rozczarowanie "demokracją" rynku doda się do rozczarowania "socjalizmem" państwowego kapitalizmu.

Nadzieje zimy 1989r ciągle mogą się spełnić.

Chris Harman
w "Socialist Review",
(pismo Socialist Workers Party,
Wielka Brytania)
styczeń 95.
Przełożył Leszek Jaworek

Nasza literatura

Państwowy kapitalizm w Rosji

Tony Cliff

cena: 30 000 zł.

Koniec socjalizmu? Bez tej książki nie można zrozumieć zmian po roku 1989.

Co stało się w Rosji po 1917r.? Na czym polegała stalinowska kontrrewolucja? Czym jest stalinizm? Czy upadek reżimów "realnego socjalizmu" jest dowodem na to, że socjalizm nie sprawdził się, że "wprowadzenie kapitalizmu" jest jedyną drogą dla wskrzeszenia wschodnio-europejskich społeczeństw? Na to i szereg innych ważnych dla lewicy pytań stara się odpowiedzieć w swojej książce Tony Cliff. Wymienia on, streszcza i krytykuje wszystkie ważniejsze teorie na temat Rosji i przedstawia własną, określającą ZSRR jako formę państwowego kapitalizmu.

Solidarność: od Gdańska do stanu wojennego

Colin Barker i Kara Weber

cena: koszt xera

Pierwsza książka po grudniu 1981 roku analizująca NSZZ "Solidarność". Autorzy mówią o korzeniach ruchu i argumentują, że powodem jego klęski była wiara w kompromis z władzą.

W jaki sposób przegrano rewolucję?

Chris Harman

cena: 10 000 zł.

Analiza rewolucji rosyjskiej 1917 roku oraz kontrrewolucji stalinowskiej.

List otwarty do Partii

Jacek Kuroń i Karol Modzelewski

cena: 20 000 zł.

Rewolucyjna analiza ustroju stalinowskiego w Polsce za którą autorzy zapłacili pobyt w więzieniu.

Marksizm w działaniu

Chris Harman

cena: 15 000zł.

Harman pokazuje, że marksizm nie jest ani nudny ani

trudny. Daje prostą analizę historii ludzkości, walki klas, kryzysów ekonomicznych, imperializmu, opresji kobiet itp. Pokazuje jak walczyć z kapitalizmem i tworzyć alternatywę nowego społeczeństwa.

Gazeta "Solidarność Socjalistyczna": 1 egz. 5000 zł.

Nr 1: Aborcja, Prywatyzacja, Faszyzm, Nacjonalizm

Nr 2: Oszustwo reform, Bóg a nauki, Opresja kobiet

Nr 3: Bałkany, Październik 1917, AIDS, Komuna

Nr 4: Aborcja, Somalia, Marks, Rynek, Zaludnienie?

Nr 5: RPA, Korea, 1968r, Malcolm X, Holocaust, Kuba

Nr 6: Wybory, Chile 73, Feminizm, Klasa rob., Hitler

Nr 7: Liderzy związkowi, Prawo, Rasizm, ONZ

Nr 8: Palestyna, Imperializm, Niemcy 1923, Przemoc

Nr 9: Trocki, Klerikalizm, NATO, Rasizm, Rewolucje

Nr 10: Brak

Nr 11: Kuroń/Modzelewski, Ludzka natura, "3. świat"

Nr 12: Rwanda, Nigeria, Irlandia, Aborcja, Rewolucja

Nr 13: Faszyzm, Portugalia, Polska 1980, Klara Z.

Nr 14: Jezus Chrystus, Terroryzm, Hiszpania 1936-7

Nr 15: Anarchizm, Socjalizm oddolny, Głód, Geny

Prenumerata kolporterska:

5 egzemplarzy 18 000 zł.

10 egz. 30 000 zł.

Zapraszamy na nasze spotkania:

Organizujemy spotkania na różne tematy w Warszawie, Poznaniu, Krakowie i Szczecinie.

Kontakt z nami:

tel. 43 96 00 (Warszawa)

tel. 33 10 71 (Szczecin)

Solidarność Socjalistyczna

Wytnij to i wyślij na adres:

Solidarność Socjalistyczna, PO BOX 12, 01-900 Warszawa 118

Chcę wstąpić do organizacji

Chcę więcej informacji

Chcę pomóc w kolportażu

"Solidarność Socjalistyczna", nr:.....

Państwowy kapitalizm w Rosji egz.

Solidarność: Od Gdańska do stanu wojennego egz.

W jaki sposób przegrano rewolucjęegz.

List otwarty do Partii egz.

Marksizm w działaniu

.....egz.

Imię, nazwisko i adres:

Tel.....